Należytość pocztowe uiszczona gotówką. cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 109. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK
23 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Warszawa serdecznie powitała min. Barthou.

Warszawa, 22 kwietnia (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Francji Barthou przejeżdżając przez Berlin był witany przez przedstawiciela min. Neuratha, członków ambasady itd. Z poselstwa polskiego dziwnym zbiegiem okoliczności nie przyszedł nikt.

Od Poznania z min. Barthou jechał ambasador Laroche. Na dworzec w Warszawie przybył szef protokołu dyplom. p. Romer, szef gabinetu ministra p. Dębicki, z dyplomacji przybył ks. nuncjusz Marmaggi oraz członkowie ambasady francuskiej. Pociąg wiozący min. spraw zagran. Francji zajechał na dworzec o godzinie 17.50. Jak się należało spodziewać, **Warszawa** wbrew może oczekiwaniom rozmaitych czynników, zgotowała znakomitemu gościowi **serdeczne przyjęcie**. Już przed godziną 5 wielkie tłumy zalegały ulicę Chmielną i plac przed dworcem. Na placu tym stanęły kompanja Hallerczyków oraz delegaci różnych stowarzyszeń ze sztandarami. Na dworcu była kolonja francuska, wielu dziennikarzy, dużo publiczności itd.

Niech żyje sojusz polsko-francuski!

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, z okna trzeciego wagonu wychylił się minister Barthou o nadzwyczaj sympatycznej i uśmiechniętej twarzy. Powitano go okrzykami: **niech żyje Francja, niech żyje sojusz polsko-francuski, niech żyje min. Barthou.** Minister wysiadł z ambasadorem Larochem, szefem kancelarji Rochetem, sekretarzami osobistymi i kilkunastu dziennikarzami francuskimi. Wśród niemilknących okrzyków i owacyj przeszedł min. Barthou wraz z otoczeniem do salonu recepcyjnego, gdzie wygłoszono przemówienia powitalne. W imieniu Hallerczyków witał p. ministra gen. Michaelis, w imieniu Stow. Pol.-Franc. p. Lednicki, w imieniu korpusu dyplomatycznego ks. nuncjusz Marmaggi.

P. Barthou wyszedł z dworca na ulicę Chmielną i wsiadł do oczekującego nań samochodu wraz z amb. Larochem. Wśród dalszych entuzjastycznych owacyj min. spr. zagr. Francji odjechał do ambasady francuskiej przy Al. Jerozolimskich.

Wieczorem znakomity gość był podejmowany obiadem przez min. Becka. Na odbiedzie wygłoszono przemówienia. Jutro ma się odbyć rozmowa p. Barthou z p. marsz. Piłsudskim.

——oo——

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA NA LATERANIE.

W kołach watykańskich zapewniają, że w **dniu 10 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Ojciec św. uda się do bazyliki św. Jana na Lateranie**, gdzie, podobnie, jak w roku zeszłym, ma się odbyć uroczyste nabożeństwo papieskie. Solenną Mszę św. w dniu tym w papieskiej bazylice odprawić ma kardynał-wikarjusz rzymski, który jednocześnie jest archiprezbiterem bazyliki. (KAP).

Generalny strajk w Madrycie

SOCJALISTYCZNA DEMONSTRACJA PRZECIWKO ZJAZDOWI KATOLICKIEJ AKCJI LUDOWEJ.

Madryt, 22 kwietnia. Socjalistyczny związek zawodowy proklamował w nocy z soboty na niedzielę 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciw cofnięciu zakazu rządowego, zabraniającego odbycie zwołanego na dziś do el Escorial zjazdu katolickiej akcji ludowej, który to zakaz cofnięty został w ostatniej chwili. **Uchwała strajkowa zapadła również w ostatniej chwili, tak, że władze zostały nią formalnie zaskoczone, nie mogąc na czas przygotować żadnej kontrakcji. Wskutek strajku ustała w mieście wszelka komunikacja. Nie kursują ani auta, ani tramwaje. Strajkują także piekarze, wskutek czego miasto pozbawione jest dziś pieczywa.** Zamknięte zostały także restauracje, kawiarnie, teatry i kina.

W nocy doszło w różnych częściach miasta do starć między strajkującymi a policją, przyczem **jeden z demonstrantów został zabity a szereg osób odniósł rany. Na jednej z ulic wybuchła bomba, której ofiarą padł pewien młody przechodzeń.**

Rozłam w sanacyjnym „Legjonie Młodych".

Od paru dni wiadomo było, że w warszawskim okręgu „Legjonu" Młodych" panuje wrzenie, które wynikło na tle wykrycia w łonie organizacji zakonspirowanej grupy. Sprawa przedstawia się według „Gazety Warszawskiej" następująco:

Obwód akademicki „Legjonu Młodych" w Warszawie odmówił w dniu 17 kwietnia br. posłuszeństwa „komendantowi głównemu" Zbigniewowi Zapasiewiczowi. Według komunikatu obwodu akademickiego „Legjonu młodych" w Warszawie następujące powody skłoniły obwód do wypowiedzenia posłuszeństwa:

1) Stwierdzono, że **istnieje w „Legjonie młodych" konspiracyjna organizacja pod nazwą „Alfa", mająca na celu obsadzenie swymi ludźmi wszelkich władz „Legjonu młodych" i wiązanie ich ze sobą przez rozdawanie posad.**

2) Stwierdzono, że **na czele „Alfy" stał szef organizacji komendy głównej Jakób Sperber, a członkami jej między innymi byli — komendant główny Zbigniew Zapasiewicz, brat jego, komendant okręgu** warszawskiego — **Jerzy Zapasiewicz, oraz** Stefan Mrożkiewicz.

3) Stwierdzono, że komendant okręgu warszawskiego, **Jerzy Zapasiewicz powołał do życia specjalną organizację pod nazwą „Żandarmerja"** (zaopatrzoną w specjalne pomarańczowego koloru legitymacje).

4) Stwierdzono, że kierownik referatu prasowego „Legjonu młodych", **Wacław Zagórski, odpowiedzialny za oddanie administracji wydawnictwa: „Legjonu młodych" panu Zundelewiczowi, oskarżonemu w ubiegłym roku o oszustwo i osadzonemu z tego powodu w areszcie prewencyjnym był zainteresowany osobiście w sumach, wpływających do wydawnictwa z tytułu akwizycyj na ogłoszenia.**

5) Stwierdzono, że wbrew statutowi, za wiedzą komendanta głównego Jerzy Zapasiewicz uchyla się od zwołania zjazdu okręgu warszawskiego i tem samem poniesienia pełnej odpowiedzialności za szkodliwą działalność, jaką rozwinął na stanowisku komendanta okręgu.

Powyższy komunikat komenda obwodu akademickiego rozesłała komendantom okręgów i obwodów „Legjonu młodych". Jednocześnie zwrócono się do sekretarza generalnego kongresu p. Leona Stachórskiego o przyśpieszenie zwołania kongresu „Legjonu młodych". Kongres zajmie się całą sprawą.

„Gazeta Warszawska" notuje ponadto pogłoski, jakie kursują w związku z rozłamem. Według tych pogłosek w „Legjonie młodych" **istnieją rozdźwięki w sprawie dalszej działalności organizacji. Planom komendanta głównego przeciwstawia się akademicki obwód warszawski, z którym solidaryzuje się obwód Zagłębia.**

W kopalni w Senicy wydobyto 47 ofiar katastrofy

Belgrad, 22 kwietnia. (R.). Akcja ratunkowa w kopalni w Senicy pod Sarajewem postępuje wolno z powodu obsuwania się ziemi i wdzierania wody do szybu. Do chwili obecnej wydobyto 47 zwłok. Według posiadanych danych w chwili katastrofy w kopalni było 200 ludzi, z których 100 zdołano uratować.

——oo——

Osobliwe praktyki podatkowe.

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej pos. Paschalski i dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej Chełmoński interwenjowali w piątek u min. skarbu Zawadzkiego w sprawie postępowania władz skarbowych przy wymiarze podatku obrotowego.

Stwierdzone mianowicie zostało, że urzędy skarbowe na skutek polecenia Izby Skarbowej Warszawskiej **wstrzymały ustalony już wymiar tego podatku, a to na skutek otrzymanych instrukcyj swojej przełożonej władzy i wymiary te niejednokrotnie podwyższały. Były też wypadki, że żądano od niektórych adwokatów, którzy otrzymali wymiary podatkowe, ażeby nakazy te zwracali.** Minister skarbu przyrzekł sprawę tę unormować okólnikiem.

P. premjer o poszukiwaniu ekipy ludzi dobrej woli.

Wczoraj donosiliśmy pokrótce o zjeździe delegatów Związku Legjonistów polskich. Na zjeździe zabrał głos premjer p. J. Jędrzejewicz, który, mówiąc o doborze materjału ludzkiego do pracy rządowej, powiedział, że „drogą naturalnego doboru, drogą celowego poszukiwania ukonstytuować się musi ekipa ludzi dobrej woli, odpowiedzialności, odpowiedniego horyzontu myślenia, w rękach której znajdują się najważniejsze sprężyny życia narodu i państwa. W tej ekipie najbardziej przodujące miejsce przypada elementowi żołnierskiemu, biorącemu niegdyś udział z bronią w ręku w walce o Polskę, a wśród nich na czoło wysuwają się żołnierze legjonowi".

Szturm na samorząd, przeżywający „dni majowe"

Komisarz samorządu Warszawy p. Kościałkowski oświadczył na zjeździe, przemawiając po p. premjerze, że **obecnie ostatni odcinek pracy publicznej, samorząd przeżywa dni majowe.** Dotychczas miasta nasze były redutą niezdobytą przez obóz majowy. **Teraz dopiero przypuszczamy do nich szturm** i częściowo są już one rządzone przez obóz, wyznający ideologję legjonistów a mamy nadzieję, że najbliższe wybory dadzą pod tym względem całkowity triumf.

Dalsze obrady Związku Legjonistów toczyły się wczoraj w niedzielę w komisjach, a zakończyły się przyjęciem na plenum zmian statutu, wyborami, przyczem prezesem ponownie został pułk. Sławek, a następnie drugiem przemówieniem p. Sławka. Pierwsze zasadnicze przemówienie wygłosił p. Sławek w sobotę.

——oo——

Krakowianin pierwszy w biegu o mistrzostwo Polski.

W dorocznym biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Krakowie, wzięło udział 20 zawodników. Wyruszyli oni ze startu na boisku Cracovii. Na trasie, która prowadziła przez błonia, rozegrała się walka między dwoma przedewszystkiem zawodnikami **Hartlikiem ze Śląskiego Stadjonu i Fiałką z Cracovii.** Zwyciężył ostatecznie krakowianin, przebywając 8 km. w czasie **31 minut 30.4 sek.** Drugi przybył **Hartlik w 31 minut 46.4 sek;** trzeci **Janowski** z poznańskiej Warty; 4 **Puchalski** z Warszawianki; 5 **Duplicki** z AZS. (Warszawa).

Wyniki zawodów ligowych.

WISŁA — POLONIA 0:0.

Młody atak Wisły, mimo przewagi tej drużyny, zaznaczającej się przez cały przeciąg gry, nie umiał uporać się ze sprytnie broniącą się drużyną gości. Dzięki temu Polonia, która oddała na bramkę Wisły **zaledwie jeden strzał** w pełnem tego słowa znaczeniu, wywiozła z Krakowa jeden cenny punkt. Same zawody nie należały do interesujących. Przyglądało się im ponad 3 tys. widzów.

Lwów, 22 kwietnia. (Tel. wł.). Spotkanie Ligowe Cracovia — Pogoń zakończyło się wygraną Cracovii 4:1.

Warszawa, 22 kwietnia (Tel. wł.). Mecz ligowy Legja — Garbarnia dał wynik 1:1.

Łódź 22 kwietnia (Tel. wł.). Podgórze przegrało spotkanie ligowe z ŁKS. 2:0.

Siedlce, 22 kwietnia (Tel. wł.). Mecz ligowy Warta — Strzelec zakończył się senzacyjną klęską Wartą 5:2.

Świętokradztwo w Jordanowie.

W nocy z 16 na 17 bm. 2-ch nieznanych osobników skradło z kościoła w Jordanowie pow. Myślenice: 2 obrączki złote, 1 łańcuszek złoty dług. 1 m., 1 branzoletę srebrną, 20 szt. różnych pierścionków, kolczyków i krzyżyków, 1 łańcuszek złoty dług. 35 cm., 1 łańcuszek srebrny, zegarek damski złoty bez wskazówek łańcuszek złoty dług. 60 cm. — ogólnej wartości około 300 zł.

Niema porozumienia między Watykanem a Rzeszą.

Citta del Vaticano, 22. 4. (PAT). Koła zbliżone do Watykanu oficjalnie potwierdzają wiadomość o wyjeździe w piątek niemieckiego delegata do rokowań z Watykanem radcy ministerjalnego Buttmana, unikając ujawniania istotnego stanu rzeczy, jaki wytworzył się w czasie ostatnich rokowań. Buttman wyjeżdżał w czasie rokowań kilkakrotnie po instrukcje, jednak **ostatni wyjazd Buttmana wobec braku rezultatów dotychczasowych rokowań uważany być musi jako objaw poważnego kryzysu w stosunkach między Watykanem i Rzeszą.**

OHYDNY ATAK SZEFA SZTABU HITLEROWCÓW NA CHRZEŚCIJAŃSTWO I KATOLICYZM.

Znany już ze swych wystąpień antykościelnych szef sztabu SA (bojówki hitlerowskiej) Roehm, wygłosił w dniach ostatnich wobec przedstawicieli prasy zagranicznej mowę, która swą bezczelnością przewyższa wszelkie dotychczasowe enuncjacje tego męża zaufania Hitlera. Mowa Roehma, pełna tendencyjnych przekręceń faktów historycznych, **miała udowodnić „destrukcyjną" rolę chrześcijaństwa w życiu narodów, a konstruktywną... narodowego socjalizmu.** Przykłady, jakim operował Roehm świadczyły tylko o zupełnym braku znajomości dziejów. (KAP).

WYROK NA PUŁK. PRECUPA I TOW.

Bukareszt, 22. 4. (PAT). Trybunał wojenny ogłosił nocy ub. wyrok w procesie o spisek przeciw królowi. **Wszystkich 13 oskarżonych z pułk. Precupem na czele skazano każdego na 10 lat więzienia, a wojskowych ponadto na degradację.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 23: Wojciecha b. m.. Jerzego m. Wschód słońca 4.23, zachód 18.47. Długość dnia 13 godz. i 54 min.

Wtorek 24: Fidelisa z Sigmar i Honorjusza, Wschód słońca 4.21, zach. 18.48. Długość dnia 13 godzin i 57 min.

——oo——

EKSMISJA DOMU ROBOTN. W POŁOWIE MAJA. Zastępca prawny Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie adw. dr. Brem otrzymał pisemną decyzję Sądu Okr. w Krakowie. zatwiającą zażalenie wniesione przez Tow. Domu Robotniczego w Krakowie przeciwko rygorowi natychmiastowej wykonalności eksmisji. orzeczonej przez sąd grodzki. **Sąd okr. nie uwzględnił zażalenia, wobec czego orzeczenie eksmisji staje się prawomocne i wykonalne. Sprawa dokonania eksmisji została już powierzona komornikowi, który wykona swoje czynności w połowie maja br.**

POR. MACHETA ZMARŁ. W sobotę zmarł w szpitalu garnizonowym por. Wład. Macheta, który, jadąc przed parcma dniami na motocyklu. zderzył się u zbiegu ul. Lwowskiej i Rynku Podgórskiego z wozem tramwajowym i ciężko się poranił. Por. Macheta złamał sobie w czasie wypadku nogę i trzeba było dokonać jej amputacji. Mimo operacji, gangrena spowodowała śmierć. Pogrzeb śp. por. Machety odbędzie się dziś w poniedziałek.

KRAKÓW GOŚCIĆ BĘDZIE MIN. BARTHOU. Min. Barthou. który przybył wczoraj w niedzielę do Warszawy. przyjedzie w środę rano do Krakowa. Ministra Barthou podejmować będzie p. wojewoda dr. Kwaśniewski oraz prezydent miasta p. Kaplicki.

PRZYGNIECIONY WINDĄ. Dnia 21 bm. o godzinie 18 w gmachu „Feniks“ przy ul. Basztowej w czasie obsługiwania windy, przygnieciony został windą do muru Kazimierz Harynek, lat 16, zam. przy ul. Mikołajskiej 10, wskutek czego doznał złamania podstawy czaszki. Wezwane Pogotowie Ratunkowe ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiozło do szpitala.

OKRADZIONY SKLEP. Silberstein właścicielka sklepu przy ul. Zamojskiego 24 doniosła organom PP., że w nocy z 20 na 21 bm. dostali się nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego przy ul. Wielickiej 5, przez wybicie otworu w murze od przyległego niezamieszkałego pokoju i skradli większą ilość towarów galanteryjnych łącznej wartości około 2000 zł. Dochodzenia prowadzi się.

STALE OKRADALI RESTAURACJE. Zatrzymano St. Kaganek lat 25, kelnerkę. bez miejsca zamieszkania i Jana Pawlika lat 21, handlowca z Krakowa, zam. przy ul. Grodzkiej 53, za sytematyczne kradzieże wódek, win, likierów i nakryć stołowych, łącznej wartości około 1200 zł. na szkodę J. Henbergera. właściciela kawiarni „Astoria“ przy ul. Lubicz 1, oraz na szkodę Z. Bohdaniego, właściciela restauracji przy ul. Szewskiej 14. Część skradzionego towaru odebrano.

ZA WŁAMANIE DO „AUTOMATU“. W związku z zatrzymaniem W. Małeckiego lat 21. bez stałego miejsca zamieszkania, za włamanie w nocy z dnia 2 na 3 marca br. do restauracji „Automat“ w Krakowie przy ul. Florjańskiej 55, skąd skradziono instrumenty muzyczne wartości 1500 zł. w toku dalszych dochodzeń za współudział zatrzymano P. Jaworskiego, lat 50 rodem z Rosohacza pow. Czortków, bez stałego miejsca zamieszkania, którego w ślad za Małeckim odstawiono do więzień sądowych w Krakowie.

——:oOo:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIU TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę. 25 bm. (ul. Radziwiłłowska).

WPISY NA KURSY ZAWODOWE przyjmuje Dyrekcja Muzeum Przem. i Instytutu Rzem. Przemysłowego do dnia 27 bm. (ul. Smoleńsk 9).

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Królewska rodzina“ (gośc. występ Wandy Siemaszkowej).

Wtorek: „Mirla Efros“ (gośc. występ W. Siemaszkowej).

Uroczystości ku czci św. Jana Bosko

Uroczyste **Triduum** w kościele N. M. P. w Krakowie poprzedziło niedzielne uroczystości ku czci św. Jana Bosko. Wczoraj w kościele Marjackim odprawił Pontyfikalną Sumę Ks. Metropolita **Sapieha;** okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Biskup **Rospond.** Świątynia Marjacka zapełniła się szczelnie wiernymi: na przedzie stanęły poczty sztandarowe stowarzyszeń katolickich. Śpiewy kościelne wykonane zostały przez **połączone Chóry Salezjańskie** z **Oświęcimia i Krakowa.**

O godz. 12-tej w południe odbyła się w Domu Katolickim uroczysta Akademja. urządzona pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy przez Księży Salezjanów.

Długim pochodem ruszyli wierni z pod kościoła N. M. Panny przed Dom Katolicki. — Wkrótce wielka Złota Sala Domu zapełniła się szczelnie publicznością i młodzieżą.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Ks. Metropolita **Sapieha,** przybył również Ks. Biskup **Rospond,** ks. infułat **Ślepicki,** ks. prałat **Kulig,** ks. prałat **Skoczyński** i w. in.

Akademja rozpoczęła się „Marszem uroczystym“ Beethovena, wykonanym przez orkiestrę Zakładu Salezjanów w Oświęcimiu pod batutą ks. K. **Wojciechowskiego,** poczem słowo wstępne wygłosił ks. dyr. **Świerc** z Przemyśla. Mówca określił św. Jana Bosko jako **człowieka uniwersalnego,** który jednak był szczególnym opiekunem ubogich i wychowawcą młodzieży. Kult dla nowego Świętego będzie niewątpliwie rósł i pogłębiał się u nas, w katolickiej Polsce; dowodem tego są tłumy katolików, które biorą udział w krakowskich uroczystościach kanonizacyjnych św. Jana Bosko.

Kantatę okolicznościową ks. dr. A. Chlondowskiego wykonały połączone Chóry Salezjańskie pod batutą ks. dr. **Rzepki;** następnie dr. A. **Kukliński** wygłosił interesujący referat pt. „Nowoczesny Apostoł Młodzieży“. Mówca nawiązał do pamiętnego roku 1815. kiedy w Wiedniu na kongresie ważyły się losy państw. W tym samym roku w małej wiosce piemonckiej ujrzał światło dzienne święty. Mówca przedstawił dalej słuchaczom koleje życia św. Jana Bosko. opromienione cnotami i świętością.

Na zakończenie orkiestra Zakładu Salezj. z Oświęcimia wykonała uwerturę z op. „Oberto“ Verdiego oraz marsz kańcowy E. Tofta. p. Z. **Zaleski** wygłosił wiersz pt. „Wódz nowej epoki“, a chóry wykonały „Alleluja!“ z oratorjum „Mesjasz“ Händla.

Zebranie przedstawicieli wszystkich grup artystycznych Krakowa.

PO ZGONIE Ś. P. A. SCHROEDERA.

W ub. piątek odbyło się w Domu Artystów przy placu św. Ducha w Krakowie zebranie przewodniczących i przedstawicieli wszystkich grup artystycznych działających na terenie Krakowa. Zebranie pozostawało w związku z tragicznym zgonem śp. A. Schroedera, dyrektora Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i miało charakter informacyjny o sytuacji na terenie tego Towarzystwa. Zebrani po zaznajomieniu się z wypadkami, które poprzedziły tragiczny zgon dyr. Schroedera. wybrali grono osób. które ma zająć się rozpatrzeniem kwestji reform jakie na terenie Towarzystwa Sztuk Pięknych byłyby konieczne dla zabezpieczenia interesów sztuki i artystów.

Należy nadmienić. że sprawa sama jest przedmiotem żywego zainteresowania i licznych komentarzy w sferach artystycznych Krakowa. Potrzebę reform uzasadnia się m. in. wynikami lustracji. jaką na pewien czas przed zgonem śp. Schroedera przeprowadziła specjalna komisja wybrana z pośród artystów w książkach. kwitach i aktach Towarzystwa. Komisja ta przeprowadziła swe czynności na podstawie upoważnienia prezesa p. Jarockiego. który zezwolenia udzielił na skutek skierowanej do niego w tym kierunku prośby. Protokół badań komisyjnych przesłano następnie władzom wojewódzkim z żądaniem rozwiązania zarządu Towarzystwa i ustanowienia komisarza rządowego.

Według wersyj pochodzących z innych źródeł, niedokładności księgowe miały powstać stąd. że zmarły dyrektor udzielał zgłaszającym się doń licznie artystom częstych pożyczek i pomocy finansowej i że wogóle idzie tu o kwotę stosunkowo niewysoką.

Dalsze badania. które są w toku. niewątpliwie wykażą stan faktyczny sytuacji.

——:oOo:——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew“.
WANDA: „Kocha—lubi—szanuje“.
SŁONKO: „Generał Czeng“.
APOLLO: „Z pamiętników legjonisty“.
SZTUKA: „Żółty detektyw“.
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj“.
PROMIEŃ: „Tarzan, człowiek małpa“ i Flip i Flap.
BAGATELA: „Szukam syna“.
ADRIA: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji“.
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji“ i „Król cyganów“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 23 — 25 kwietnia 1934 „Godzina z tobą“. Maurice Chevalier i Jeanette Macdonald.

Nabożeństwo za króla Alberta I na Wawelu.

W sobotę dn. 28 bm. odbędzie się na Wawelu o godz. 9 rano nabożeństwo za zmarłego tragiczną śmiercią króla Belgów. Alberta I. Na**bożeństwo celebrować będzie ks. metropolita Sapieha. Wezmą w niem udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, stowarzyszeń i korporacyj.** Wojsko wystawi wartę oficerską, przybędą delegacje oficerskie różnych formacyj. Nabożeństwo odbędzie się z inicjatywy konsula belgijskiego w Katowicach W. Rudowskiego, który zwrócił się do Związku Ofic. Rezerwy o udział w zorganizowaniu **uroczystości** żałobnej ku uczczeniu pamięci **wielkiego króla** Belgów. Spodziewać się należy, że na nabożeństwo przybędą szerokie koła społeczeństwa.

Wycieczka niemiecka w Krakowie.

Wczoraj, jak zapowiadano, zawitała do Krakowa liczna wycieczka Niemców z Śląska Opolskiego. W kilkunastu grupach zwiedzali goście niemieccy nasze miasto. Przedpołudniem oglądali oni Barbakan, Rynek, stare kamienice w śródmieściu. Wawel i Bibljotekę Jagiellońską; popołudniu wyjechała wycieczka do Wieliczki. Powrót do Niemiec nastąpi koło północy.

Nowe dary dla zwierzyńca w Lesie Wolskim.

Ostatniemi czasy na listę ofiarodawców zwierzyńca wpisano kilkanaście nazwisk, a to: inż. Stan. **Morawski** z Marcinkowic ofiarował **5 sztuk pawi zwyczajnych.** Bronisław **Sibiga** z Jasła oswojoną **sarenkę,** prof. M. **Sawicka** z Dębnik oswojoną **sarenkę.** Eug. **Weiss** z Krakowa lisa. A **Zakrzowiecki** z Dębnik dwa puszczyki leśne. J. **Dumny** z Krakowa 3 synogarlice. inż. K. **Wilimowski** żbika. starosta dr. Wł. **Wnęk** z Krakowa dwie gęsi garbonose. Dyr. **Dobija** bażanta zwyczajnego, **szkoła powszechna z ul. Topolowej** w Krakowie bażanta, Al. **Trznadel** z Rząski sowę płomykówkę i wielu innych nieznanego nazwiska ofiarodawców.

Ponieważ wiosna jest okresem przelotu wszelkiego rodzaju ptactwa więc też należy w dalszym ciągu liczyć na właścicieli obszarów leśnych i ziemskich oraz leśników, którzy jak to już nieraz bywało. będą zasilać różnemi okazami fauny krajowej zwierzyniec w Lesie Wolskim jako jedyny w Małopolsce.

Staw dla ptactwa wodnego i błotnego w Lasku Wolskim.

Dnia 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. inż. **Skoczylasa** przy współudziale ławnika dra **Pelzlinga**, dra **Muczkowskiego**, kuratora Fundacji plantacji, oraz profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej dra **Reupperta**. dra **Szafera** i dra **Sokołowskiego**, posiedzenie komisji plantacyj i ogrodów miejskich.

Po sprawozdaniu dr. Muczkowskiego z działalności około utrzymania plant. przystąpiono do rozpatrywania projektu **urządzenia kawiarni w Lesie Wolskim przy polanie Lea.** Urządzenie tej kawiarni stało się w roku bieżącym możliwe, z uwagi na zamiar gminy doprowadzenia wody oraz oświetlenia elektrycznego do Lasu Wolskiego. Komisja po ożywionej dyskusji wyraziła zasadniczą zgodę na urządzenie kawiarni. Następnie komisja omówiła sprawę **urządzenia stawu dla ptactwa błotnego i wodnego w zwierzyńcu Lasu Wolskiego,** przyczem zwróciła uwagę. aby przed ostatecznem zatwierdzeniem projektu zasięgnięto opinji znawców w dziedzinie zoologji.

XIV Zjazd Psychjatrów.

Dnia 19. 20 i 21 maja b. r. odbędzie się w Krakowie XIV. Zjazd Psychjatrów Polskich. Głównemi tematami Zjazdu będą reaktywne choroby nerwowe i umysłowe u dorosłych i u dzieci. Liczni prelegenci ze wszystkich dzielnic Polski mają omówić ten temat z punktu widzenia etjologicznego, psychologicznego, klinicznego, zapobiegawczego, społeczno-ubezpieczeniowego i sądowo-lekarskiego. Zapowiedziano również kilka wykładów dotyczących zagadnień pedagogicznych, związanych z głównym tematem Zjazdu.

W czasie Zjazdu szereg firm farmaceutycznych krajowych i zagranicznych zapowiedziało wystawę swoich preparatów. Wszelkich informacyj w sprawach zjazdowych udziela Sekretarz Generalny **Doc. Dr. E. Artwiński — Kraków, Batorego 17.**

Kraków w hołdzie wielkiemu kompozytorowi krakowskiemu

9. zebranie naukowe Tow. Mił. hist. i zab. Krakowa, które odbędzie się w poniedziałek 23 bm. w sali Muzeum Przem. (ul. Smoleńsk 9) poświęcone zostanie **uczczeniu pamięci i działalności wielkiego muzyka i kompozytora Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego** w 200-ną rocznicę jego zgonu. Odczyt o znaczeniu i twórczości Gorczyckiego wygłosi prof. K. **Łukaszewicz,** poczem kilka wyjątków z kompozycji Gorczyckiego odśpiewa specjalnie powiększony Chór Cecyljański Bazyliki św. Franciszka pod kierunkiem p. J. Nowaka. W drugiej części zebrania dyskusja nad ważnemi sprawami bieżącemi. Wstęp. bezpłatny i wolny dla wszystkich. Początek o godzinie 18.30.

Rząd francuski przeciw rewolcie pocztowców.

Paryż. (PAT). Po zbadaniu raportów w sprawie demonstracyj **w centrali telegraficznej i biurach pocztowych**, minister poczt i telegrafów ustalił **ostateczne sankcje**, które dotkną poszczególnych urzędników.

Kompletna liczba **obejmuje 35 zwolnień** ze stanowisk i 159 **innych sankcyj**, a w szczególności **zmianę miejsca lub praw, cofnięcie awansów** i t. d. Przy stosowaniu tych sankcyj rząd brał pod uwagę stan rodzinny każdego pracownika. Od poniedziałku 16 b. m. **nie doszło do żadnych nowych manifestacyj** w urzędach i biurach pocztowych i telefonicznych. Minister poczt i telegrafów stwierdził jednak, że w wielu urzędach, a zwłaszcza w centrali telefonicznej i telegraficznej istnieją prawdziwe **grupy agitacyjne**, przeważnie złożone z **komunistów**. Dlatego rząd zamierza przeprowadzić **reorganizację central telefonicznych, telegraficznych i radjotelegraficznych**, celem obsadzenia ich personalem, do którego możnaby mieć pełne zaufanie. Odpowiednie dekrety zostały już przedstawione do zaopinjowania **wyższej radzie ministerstwa poczt i telegr.** Pozatem stosując dekrety oszczędnościowe, rząd przeprowadził **redukcję personalu w centralach Grenelle i Bourse**. Redukcje obejmą około 150 urzędników.

Ustalone zasady plebiscytu Zagł. Saary

Rzym. (PAT). Komitet dla spraw Zagłębia Saary **zakończył prace swej sesji rzymskiej**. Za A teraz pisze, że konserwatyści „nie mają strzegając sobie kontynuowanie obrad nad szeregiem spraw niezałatwionych, komitet postanowił **zwrócić się do Ligi Narodów z następującemi propozycjami:** Przedewszystkiem postanowił zaproponować **stworzenie komisji plebiscytowej**, która będzie miała za zadanie zorganizowanie **kontroli czynności plebiscytowych**. Po drugie komitet zaleca stworzenie specjalnego **trybunału plebiscytowego**, który będzie rozpatrywał wszystkie **wykroczenia podczas głosowania**. Komitet zwraca się do komitetu finansowego Ligi Narodów z prośbą o opracowanie planu, pozwalającego **pokryć wydatki**, związane z plebiscytem. Pozatem Radzie Ligi będą przedłożone wnioski, dotyczące osób posiadających **prawo głosowania**, okręgów plebiscytowych, oraz sposobu obliczania wyników głosowania.

Radjo.

JAPOŃSKI PRZEMYSŁ RADJOWY ATAKUJE EUROPĘ.

Cała prasa europejska przepełniona jest artykułami omawiającemi szkody jakie wyrządzić może gospodarce światowej dumping Japonji. Zwłaszcza prasa angielska alarmuje rząd o konieczności przedsięwzięcia energicznych zarządzeń, któreby uratowały eksport angielski na rynkach Dalekiego Wschodu i dominjów. Już obecnie na terenie Japonji nie sprzedaje się żadnych aparatów radjowych obcego pochodzenia. Cały rynek wewnętrzny został opanowany przez subwencjonowany silnie przemysł radjotechniczny japoński. Gospodarcze „żółte niebezpieczeństwo" dało się odczuć również na terenie Południowej Afryki, gdzie ukazały się w sprzedaży aparaty radjowe japońskie, które są o wiele tańsze od aparatów pochodzenia angielskiego. Dla ochrony interesów angielskich Południowo-Afrykański Związek Sprzedawców Sprzętu Radjowego powziął uchwałę zabraniającą swym członkom handlu aparatami japońskiemi pod rygorem wykluczenia niesolidnego członka ze Związku. Donoszą również z Francji, że w Marsylji ukazały się również w handlu aparaty radjowe japońskie. Rząd zastanawia się nad środkami, któreby zahamowały inwazję przemysłu japońskiego na rynek francuski.

SPIS ODBIORNIKÓW RADJOWYCH. Podjęty w początkach lutego, a przerwany w połowie miesiąca z powodu wypadków rewolucyjnych **w Austrji,** spis odbiorników radjowych, wznowiono przed kilku dniami. W swoim czasie podawano do wiadomości publicznej, że spis jest jednocześnie ankietą, która — wedle przypuszczeń kierownictwa radjofonji austrjackiej — przyczyni się w dużym stopniu do zmniejszenia liczby radjopajęczarzy. Istotnie obliczenia te były słuszne: już dzisiaj nieurzędowe pozycje ankiety — spisu przyniosły kilka tysięcy nowych abonentów radjowych w ciągu lutego r. b. Wprawdzie ankieta ujawniła z innej strony sytuację chwilowo niepomyślną, mianowicie zrzeczenie się w ciągu tego samego miesiąca lutego około 60.000 radjoabonentów. Jednakże spadek w ciągu lutego uznano za niegroźny, jako wywołany wypadkami politycznemi, a stwierdzono stały przyrost codzienny w ciągu przeprowadzenia spisu. Ravag wiedeński oblicza, że liczba pół miljona, nieco zmniejszona w lutym, wróci do normy, a nawet przekroczy granicę w najbliższym czasie.

Programy stacyj radjowych

Wtorek, 24 kwietnia 1934.

Kraków. (304.3) G.: 7.00 Audycja porannia; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisja z Warsz.; 15.20 Płyty; 16.05 Transmisja z Warsz. i Lwowa; 17.50 Odczyt: „O wędrówkach ryb"; 18.10 Transmisja z Warsz. 18.50 Program na dzień nast.; 18.55 „Stary Kraków"; 19.10 Rozmaitości; 19.15 Płyty; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sportowe lokalne; 19.47 Transmisja z Warsz.

Lwów (377.4) G.: 16.35 „Paderewski gra" — reportaż muzyczny; 18.50 „Fidac — żeński w Polsce"; 19.03 Plastykom—bohaterom w hołdzie.

Warszawa. (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki por.; 7.55 Chwilka gospod. dom.; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 „Życie artystyczne stolicy"; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert Zespołu salon., 12.30 Wiadomości meteor.; 12.33 D. c. muzyki salonowej; 12.55 Dz. południowy; 15.05 Wiadom. o eksporcie polsk."; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 15.20 Muzyka lekka (płyty); 16.05 „Skrzynka PKO." 16.20 „Kącik językowy"; 16.35 Reportaż ze Lwowa: 17.30 Odczyt: „Wartość teorji i wymowa faktów"; 17.50 Odczyt z Krakowa; 18.10 Koncert Chóru Dana; 18.50 Program na dzień nast.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert; 21.15 „Bugatti" (kwadr. liter.); 21.30 Muzyka lekka; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice. (395.8) G.: 18.50 Pogawędka z dziećmi; 19.10 „W stulecie urodzin żołnierza-poety".

T. TRILBY. 10

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

— Tak dużo tu osób, że już brak jest tlenu.

— Rozumiem — odpowiada, kichając w dalszym ciągu, co jest rozpaczliwe gdyż właśnie toczył z ministrem ciekawą rozmowę o cłach, poprzedzającą zdaje się bliską interpelację.

Zamykam więc okno, należy mieć wzgląd na czaszki pozbawione ciepłodajnego poszycia.

Deniza opuściła przedział aby na korytarzu odetchnąć. Gdyby wypadało, poszłabym chętnie w jej ślady, lecz co ujdzie pannience, nie przystoi pani ministrowej. Słucham starego senatora, który, zdaje mi się, zanudza Daniela, odpowiada bowiem w dobrze mi znany sposób: Naturalnie, panie senatorze, naturalnie! Ani słowa nie słyszy z wykładu tego biedaka. Mąż mój potrafi, jak nikt inny, odgrodzić się od otoczenia, co mu pozwala znieść w Izbie niejedną mowę, której z obowiązku zmuszony jest wysłuchać.

Powiadają, że kobiety są gadatliwe. Cóż dopiero mężczyźni! Jest ich sześciu w wagonie a wszyscy mówią równocześnie, niby **zgraja papug.**

Jeden z młodych posłów, znudzony dysputami, proponuje wesoło:

— Możebyśmy zagrali w bridża dla odmiany? Będziemy dopiero o w pół do trzeciej na miejscu.

W zwykłych warunkach, Daniel, człowiek czynu, nie lubi gry w karty, lecz dzisiaj, gdy nie może umknąć przed nudziarzami, chwyta się bridża jak oswobodzenia.

Młody poseł, bardzo przewidujący, ma przy sobie wszystko co potrzeba do partji, dwie talie kart, notatnik, ołówek.

Partnerzy zasiadają, gaduły się uciszą. Bridż stwarza milczenie, sprzeczki, stosunki towarzyskie, dochody. W Paryżu żyją stadła małżeńskie, grające całemi dniami w bridża, że zaś grają doskonale, czerpią zeń ładne dochody. Dziwne to życie, zmarnowane, niepotrzebne nikomu.

Jestem surowa dla leniuchów a nawet pogardzam nimi. Krótki jest czas który spędzamy na ziemi, trzeba go zapełnić pięknemi i dobremi czynami, inaczej z próżnemi rękami wybierzemy się w ostateczną podróż i mam wrażenie, że tam, w górze, nie przyjmą nas dobrze.

Nie zgłębiłam różnych mądrości, nie zdawałam egzaminów, lecz pochlebiam sobie, że dobrze znam życie. Powinno być wypełnione pracą, poświęceniem, miłością a poświęcenia i miłości nie trzeba ograniczać tylko do swej rodziny, gdyż wszyscy, przez Boga stworzeni ludzie, są braćmi.

Gdybym się chciała podzielić memi myślami z tymi panami z senatu, nie zrozumieliby mnie. **Równość, wolność, braterstwo,** — to słowa, których nigdy nie stosują w praktyce (naprzykład ten luksusowy pociąg) a które, jak im się zdaje oni wymyślili, Chrystus przyniósł na świat ze sobą ten Chrystus, którego od lat całych zwalczają.

Dozia jest jeszcze w korytarzu, rozmawia z kimś niewidzialnym dla mnie; kogóż odkryła w tym oficjalnym pociągu.

Bridżyści są spokojni, Daniel gra bardzo licho a jego partnerzy mają zrezygnowane miny, które mię bardzo bawią. Pociąg mię kołysze, nie śpię, lecz jestem senna.

Jakaś para ukazuje się w drzwiach naszego przedziału. Daniel przedstawia mi jakiegoś posła i zapoznaje mnie z jego żoną. Po paru uprzejmych słowach, poseł zasiada przy graczach a jego małżonka sadowi się, niestety, koło mnie, zdecydowana widocznie nawiązać ze mną rozmowę. Gdyby Dozia nie była opuściła swego miejsca, byłabym uniknęła tego nudziarstwa. Brzydota tej kobiety jest pełna pretensji, jej oczy, te dwa okna duszy, nie opromieniają jej twarzy. Uśmiech ma niemiły, uprzejmość zdawkową, rozmowa z nią jest więcej niż banalna, a po długiej przerwie, gdy powinna zmiarkować, że nasz przedział ma drzwi służące do wyjścia, odzywa się nagle:

— Jakaż pani szczęśliwa, że mężowi pani udało się zostać ministrem!

Zdziwienie maluje się na mej twarzy, która nigdy nie umie ukryć mych uczuć, gdyż mówi dalej:

— Ach, pani nie wie, albo nie pamięta, że jesteśmy ofiarami, nieszczęśliwemi ofiarami!

— Czego?

— Ależ ostatniej kombinacji! Mój mąż był przez tydzień ministrem, i naturalnie całkiem przeistoczyliśmy nasze życie. Niechże pani wyobrazi sobie, jaka to klęska. Zamieszkaliśmy w apartamentach ministerstwa, miałam wspaniały salon z meblami, które dawniej służyły cesarzowi. Chciałam wydawać obiady, fety, pokazać Paryżowi jak wygląda ministrowa, która umie przyjmować. Zgodziłam służbę prosto od diuszessy, służbę wyszkoloną a Mizinio, mąż mój, nie mógł się nadziwić jak wszystko doskonale urządzam. Mówił mi: „Klementyno, błyszczałabyś nawet w Palacu Elizejskim", no i przyznam się pani, że Palac Elizejski nie onieśmielałby mnie. Katastrofa nastąpiła w piątek, to naprawdę zły dzień. Czekałam z obiadem na Miunia do godziny dziewiątej, w ministerstwie zaczęły kursować złe wieści. Powiadano, że coś nie klei się w Izbie, byłam niespokojna, służba śmiała się w kułak, zbliżało się nieszczęście. Ach pani, jak tylko zobaczyłam Niunia po powrocie, zaraz po jego minie poznałam, że się wszystko skończyło. — skończone moje przejażdżki autem z szoferem z kokardą, mój mąż nie umiał utrzymać swego stanowiska i wyrzucono nas za drzwi nie dając nam więcej jak tydzień na przeprowadzkę.

Ta głupota i szczerość rozbrajają mnie i odpowiadam z współczuciem:

— Tak, to smutne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta, dom i życie

O „ogródki dziecięce" w Krakowie.

Ze sfer rodzicielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Trzeba przyznać, że mimo trudnych warunków gospodarczych istnieje w społeczeństwie dużo zrozumienia i ofiarności dla tak ważnych społecznie potrzeb, jak udostępnienie dziatwie najuboższych sfer miejskich pobytu na świeżem powietrzu w miesiącach letnich przez organizowanie i finansowe poparcie kolonji i półkolonji. Szereg ostatnich lat stanowi pod tym względem duży postęp w porównaniu z okresem przedwojennym, gdy akcja wysyłki dzieci z miast na wieś w porze letniej nie miała tak szerokiego zasięgu jak dziś. Inicjatywa organizacji społecznych znajduje poparcie w dotacjach państwowych i samorządowych, dzięki nim też może skutecznie rozwijać się i utrwalać.

Ale też na tem kończy się wszystko, co się robi w dziedzinie opieki nad dzieckiem w mieście. Kolonje zaś i półkolonje trwają tylko krótki stosunkowo okres czasu i dają możność tylko części dziatwy korzystania ze słońca i powietrza. Natomiast w miesiącach wiosennych i jesiennych a także i w lecie jeśli chodzi o tych co nie mogą na wieś wyjechać — **niema poprostu gdzie wyprowadzić dziecko**, by mogło zabawić się i odetchnąć na wolnem od kurzu i pyłu powietrza.

Jest to sprawa szczególnie **aktualna i dotkliwa dla Krakowa**. Planty nie mogą wypełnić potrzeb 220.000-nego miasta w zakresie zieleńców i parków — są zbyt ruchliwą arterją komunikacyjną — aby mogły stanowić miejsce zabaw dla dzieci. Pożałowania godnym jest widok tej drobnej dziatwy, która miejscami bawi się w brudnym, zanieczyszczonym przez przechodniów piasku i wdechają kurz płynący z sąsiednich ulic. W dni pogodne trudno poprostu znaleźć wolne miejsce na ławce, aby dziecko mogło chwilę odpocząć. **Pozostają parki: Jordana i krakowski.** — Oba jednakowo zaniedbane, pozbawione najprymitywniejszych urządzeń (które zresztą nie są wcale kosztowne) jakich wymagają miejsca zabaw dla dzieci — **Park Wolski** na długo pozostanie niedostępnym terenem dla tych najmłodszych obywateli miasta Krakowa — w każdym razie tak długo dopóki nie zostanie tam przeprowadzona linja tramwajowa. — **Są wprawdzie Błonia** i to rozległe, pod miastem — te jednak bez ławek, krzewów, lub drzew dających cień, nie mogą być brane w rachubę. A przecież dzieci zwłaszcza mniejsze winny codziennie znaleźć się na powietrzu i to możliwie blisko od mieszkań.

Potrzeba założenia licznych ogródków dziecięcych staje się jasną. Nie idzie to już o jakieś za wzorem zagranicy, wykwintnie wyposażone ogrody, ale o **wyznaczenie jaknajbliżej śródmieścia szeregu, choćby niewielkich miejsc, ogrodzonych trawników jakotako zadrzewionych,** zaopatrzonych w ławki i wodę oraz czysty piasek, a przeznaczonych wyłącznie dla dzieci. Przy dobrej woli znalazłoby się szereg takich punktów na gruntach miejskich i państwowych, na których prowizorycznie, przy minimalnych inwestycjach możnaby te ogródki już teraz urządzić. Możeby dało się uzyskać na ten cel część gruntu przy starym forcie u wylotu ulic Długiej i Wrocławskiej, możnaby dalej przeznaczyć choćby skrawek w Alei Słowackiego, w parku krakowskim, na placu na Groblach i t. d. Im więcej takich miejsc udałoby się na ten cel uzyskać, tembardziej uczynionoby zadość tej palącej potrzebie, powszechnie dziś odczuwanej. Każdą inicjatywę w tym kierunku powitałyby sfery rodzicielskie z żywem uznaniem.

A. W.

Sałata przy każdym obiedzie!

Wiosna jest już w pełni a wraz z nią na targach pojawiły się nowe warzywa. „Nowalje" te są obecnie znacznie tańsze niż w latach poprzednich i dostępne prawie dla każdego budżetu domowego. Należy przeto zwrócić na nie baczną uwagę przy układaniu codziennego menu i w jaknajszerszej mierze korzystać z warzyw, które są niezmiernie korzystne dla zdrowia. Do najtańszych i najprostszych potraw nadaje się przedewszystkiem sałata i szpinak, obie rośliny obfitujące w cenne dla zdrowia sole i witaminy, których organizm w pożywieniu zimowym otrzymywał stosunkowo mało.

Sałatę nazywają królową warzyw. Z zieleni pojawia się ona pierwsza na rynku. W kwietniu mamy sałatę inspektową, w maju dostajemy ją już z grządek. Szczęśliwy, kto ma własny ogród, gdyż może ją hodować w najlepszych warunkach i **zbierać rankiem, gdy kąpie się w rosie, która oczyszcza i odświeża rośliny.** Wybierać należy sałatę chrupką, kiedy nie wystrzeliły jeszcze z niej łodygi kwietne, bo wtedy ma liście najdelikatniejsze. Z tego też względu, chcąc uniknąć liści zgrubiałych, **trzeba sałatę zasiewać i rozsadzać co 2—3 tygodnie.** Najlepiej więc hodować takie gatunki, które prędko w kwiat nie wystrzelają. Właściwa pora sałat — to wiosna, to też **przyrodolecznictwo zaleca szczególnie spożywanie jej w tej porze roku.** Z pośród jarzyn nadziemnych sałata zaliczana jest do najzdrowszych. Zawiera ona nietylko dużo witamin i soli odżywczych, ale polecana być może nawet na najsłabszy żołądek z tego względu, że ma najdelikatniejszy błonnik (włókna). Chlorofil (zielonka) sałat posiada w sobie **pokrzepiające krew żelazo.**

Nasze miejskie gospodynie, jeśli chcą mieć zdrową sałatę, same powinny poszukiwać jej rano na targu. Jeśli jest zwiędła, warto ją dla odświeżenia włożyć do zimnej wody. Przed przyrządzeniem należy ją starannie opłukać w kilku wodach i to każdy listek oddzielnie, aby uwolnić jarzynę z wszelkiego brudu i gąsieniczek.

Ocet nie jest polecany przez lekarzy. Kto już go używa, niech wybiera owocowy, a strzeże się octu fałszowanego kwasem siarkowym lub solnym. Najlepsze do sałaty są kwasy roślinne, a więc w pierwszym rzędzie **sok cytrynowy**, sok z kiszonych jarzyn lub soki wyciśnięte z owoców agrestu, porzeczek, jabłek lub liści rabarbaru (rzewienia).

Sałata dzięki zawartości soli mineralnych **doskonale zastępuje wody mineralne,** ma wszakże nad niemi tę przewagę, że jej sole łatwiej są przyswajane przez organizm.

Słynny anatom grecki Galien (rok 131—201) na schyłku życia nie dawał sobie rady z bezsennością, gdy nie jadł sałaty. Tę nasenną działalność sałaty tłumaczy znakomity Leclerc w swem lecznictwie roślinnem (Precis de Phytotherapie), zaliczając sałatę zwykłą do środków narkotycznych o wielkiej wartości w lecznictwie dzieci.

Teraz, gdy piąta część zgonów przypada na wyczerpanie serca, gdy mnóstwo ludzi „nie może na miejscu usiedzieć", **narkotyk zawarty w sałacie (lactucarium)** obok wzmacniającego serce chlorofilu godny jest polecenia.

Badacz narkotyku w sałacie Aubergier nazywa go rywalem opium i zaleca w tych wypadkach, gdzie byłyby niebezpieczne przekrwienia mózgu, jakie pociąga za sobą stosowanie opium. Leclerc, przytaczając tę opinję, podkreśla, że lactucarium (narkotyk sałaty) nie wpływa szkodliwie na aparat krążenia krwi, jak opium, nie działa też źle na apetyt i nie wywołuje zatwardzenia. Zwłaszcza dzieciom zaleca Leclerc sałatę (względnie lactucarium), gdy chodzi o uspokojenie pobudliwości nerwów, wywołanie snu, **uspokojenie ataków kaszlu w kokluszu.** Stosowanie lactucarium nawet długotrwałe nie wywołuje najmniejszej depresji.

Sałatka głowiasta prócz własności odżywczych — uśmierza kurcze, pomaga w bronchitach i katarach kiszek, podobnie jak otrzymywane z niej lactucarium i przeciwdziała bezsenności.

A więc? Jedzmy sałatę! m. s.

Humor.

Poprawa obyczajów: Gdy w towarzystwie rozprawiano o upadku moralności, stara panna tak się odezwała:

— Mówcie sobie co chcecie, ale mężczyźni są obecnie moralniejsi, niż dawniej.

— Dlaczego ?

— Czterdzieści lat temu nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dziś nikt na mnie nie patrzy.

Nie można liczyć... — Czy wrzuciłeś mój list do skrzynki, którym ci dała, gdyś wychodził do biura?

Mąż: — Nie, bo...

Żona irytując się: — Naturalnie!!! Zapomniał! To jest zawsze tak! na was mężczyzn, nie można nigdy liczyć. Same tylko głupstwa macie w głowie, a o najważniejszych rzeczach zapominacie.

Mąż: — Ależ, kochana! Nie, chciałem go wrzucić, bo...

Żona: — Tylko się nie tłumacz!... Schowaj sobie swoje wymówki do kieszeni... widzicie go!... nie mógł, dlaczego?

Mąż: — ...boś zapomniała napisać adresu na kopercie, a nie wiem do kogoś pisała.

Zapomniane serce.

(Fragment z powieści.)

...Gdy patrzymy na młodzież dzisiejszą i porównujemy ją z nami samymi z czasów gimnazjalnych, nie możemy pojąć, że są to dzieci w tych samych latach, chowane w podobnych warunkach, na takiej samej jak my strawie duchowej. Młodzież dzisiejsza pod wpływem wojny i wielkich zmian w poglądach na wychowanie, — jest zupełnie inna, niż była w latach 1912 do 1920.

Pierwszą wybitną różnicą u młodzieży dzisiejszej a wojennej i przedwojennej jest **realizm.** Ludzie dzisiejsi stali się wogóle wielkimi materjalistami, nietylko z powodu kryzysowych czasów i koniecznej dla życia gonitwy za pieniądzem; oni patrzą dziś na wszelkie sprawy z tego punktu widzenia. Nie mówiąc o starszych, którzy dziwnie szybko nasiąkli tym nowym prądem, młodzież właśnie jest nawskróś realna. Wychowana od małego w duchu samodzielności, samowystarczalności, który protegują nietylko postępowe szkoły ale i nowocześni rodzice, nauczyła się wcześnie dawać sobie radę z życiem, zarabiać na siebie nieraz jeszcze w gimnazjum, stawiać dzielnie czoło przeciwnościom życiowym. Nie mówiąc już o młodych chłopcach, — panny dzisiejsze praktyczne, obrotne i dzielne, nie potrzebują wisieć bez końca „przy mamusinej spódnicy", czekając z utęsknieniem na męża, któremu znowu będą ciężarem. One sobie dadzą radę doskonale i samodzielnie i twarde życie ich nie pognębi.

Bardzo pięknie. Dzielność i samowystarczalność, to rysy pożyteczne i potrzebne tak rodzinom jak społeczeństwu.

Ale przypatrzmy się dokładniej, we wszelkich dziedzinach życia tej młodzieży: czy pod temi najlepszemi pozorami nie kryje się wiele zła, a może nie zła w pojęciu dzisiejszem, ale cech rażących nas, dzieci wojenne.

Czy w tych wszystkich wysiłkach, dążeniach, rekordowych wyczynach nie zapomniano najwięcej o tym najpiękniejszym motorze wszelkich działań człowieka, — **o sercu? Dziś czci się i ceni rozum,** genjalne wynalazki, sportowe wyczyny. Wynosi się na piedestał, słusznie zresztą, ludzi zdrowych, silnych, realnych. Głosi się hasło: precz z jednostkami słabemi, przeczulonemi!

Kto się dziś wzrusza wielkiem sercem, czynami miłosierdzia, litości? Drwi się z tych rzeczy! Człowiek kierujący się sercem, uczuciem, człowiek delikatny, miękki, zagubiony wśród powojennych realistów romantyk, — jest wyśmiany i wzgardzony. Marzenie, fantazja, ideały, — te wszystkie piękne rzeczy, osnuwające epokę romantyzmu jakimś dziwnie porywającym nimbem, — są dziś zawadą, mrzonką, pogardą tych silnych rekordowców, którzy po trupach innych gonią do celu po pieniądze, wyczyny i wątpliwe zaszczyty.

Nikt nie potępia dzisiejszej wielkiej **propagandy pracy,** bo ona poza religją jest tym wielkim motorem, który trzyma w sprawności jednostkę, naród, państwa. Romantyk z epoki Tetmajera i Przybyszewskiego, grzebiący do śmierci we własnych, nieraz urojonych, tragedjach, negował wartość pracy własnym swoim wybujałym romantyzmem. Człowiek taki żył o tyle tylko produktywnie, o ile swym wielkim talentem, umysłem czy sercem tworzył wielkie wartości psychiczne, których nie stworzy dzisiejszy skoczek czy footbalista. Pozatem był to fantasta, marzyciel, człowiek z gruntu nierealny, zatruwający nieraz życie sobie i bliskim.

Czyż jednak w tym dzisiejszym wielkim programie pracy, na jaki składają się setki najróżniejszych działów, — nie wyeliminowano znowu żywej sprężyny człowieka, — serca? Dlaczego wszystko ma być zimne, egoistyczne, samolubne? Co ma zrobić jednostka, urodzona i wychowana wśród haseł romantyzmu? Co ma z sobą zrobić człowiek, którego złamała burza życiowa, który nie wstanie bez życzliwej pomocy, bez serca ludzkiego, zmarnieje, przepadnie? Czy dlatego, że jest słaby psychicznie lub fizycznie, że jest nieszczęśliwy i biedny, mamy go odtrącić, kopnąć, skazać na śmierć lub gorszą od niej moralną wegetację i nędzę? Czy jest godnem człowieka, który porusza przestworza i przemierza oceany, zdeptać jak robaka jednostkę słabą, a może zdolniejszą i stokroć ciekawszą duchową od niego?

Okrutni są dzisiejsi ludzie, — i mestety — młodzież! Tu nietylko brak serca, tu odgrywa rolę także daleko posunięty **egoizm.** „Byle mnie było dobrze", oto dzisiejsze hasło. „Ja jako jednostka silna, zdrowa, pożyteczna, — muszę podeptać jednostkę słabą". Niech ginie, niech przepada, niech nie zawadza innym w pędzie naprzód. Na miłość Boską, czy to są ludzie? Czy to nie zwierzęta, które zagryzają bez litości słabszego przeciwnika? Czy w dzisiejszem ogólnem zmechanizowaniu świata człowiek ma się stać maszyną bez serca, czucia i nerwów? Maszyną, która wypełni bez zarzutu swoją pracę, wystuka od rana do nocy swą pieśń pracy i stoi potem zimna, sztywna, bezlitosna?

Nie można zaprzeczyć, że dzisiejszym ludziom z takiemi poglądami lepiej jest na świecie. Że są oni bardziej prostolinijni, programowi, że dzięki temu łatwiej i prędzej dochodzą do swoich celów.

Młodzież dzisiejsza wysportowana, zdrowa, dzielna, — traktuje naukę jako zło konieczne, wypracowuje jaknajprędzej własny fach, któryby dał jej zarobek i nie myśli już o wielkich ideałach z epoki romantyków.

Przypatrzmy się **życiu rodzinnemu.** Pięcioletni „bąk" jeździ konno, ślizga się, staje do zawodów narciarskich, umie nietylko czytać, ale pisać na maszynie, zna świetnie atlas, zasady obrotu ciał niebieskich, prostsze maszyny. 12-letnia panna zna świat i życie, uważa się za dorosłą, jest bardziej samodzielna niż my w wieku lat 18-tu i 19-tu. Dom i rodzina istnieje dla takich stworzeń młodociano-dorosłych tylko poto, by dał im utrzymanie; w tym domu niema ich zresztą prawie nigdy. Tego wymaga szkoła, sporty i życie. Rodzice, najstarsi nawet, są młodzi, postępowi. Matka hula z córką na dancingu, maluje się, flirtuje z adoratorami swojej córy. Ojciec gania z synem po górach lub na motorze. Nieraz i babka bierze żywy udział w zabawach i zebraniach, zdrowiem i urodą robiąc konkurencję córkom i wnuczkom!

Dla młodej panny-emancypantki każdy młodzieniec jest „Bubkiem", którego wodzi się jak psa na sznureczku, który musi być ładny, silny, wysportowany. Dużo ważniejszą rzeczą jest kwestja ładnej krawatki czy wypolerowanych paznogci niż walorów umysłu i duszy. Dobrze, żeby był bogaty, bo to w życiu najważniejsze. A jeśli nie, to musi być pracowity i obrotny. — taki wszędzie da sobie radę. Ma mieć mocne pięści, powodzenie u pań, tupet życiowy i dobre nerwy. Do tego koniecznie auto albo bodaj rower. Szybkość decyduje dziś o wszystkiem. „Dużo, byle jak i prędko". — oto ukryte hasło młodzieży, tak dawno już świetnie podchwycone przez Boya. Młodzieniec musi być posłuszny, uległy, gotów na każde skinienie małej „chłopczycy". Nie wolno mu mieć swego zdania i wymagań. Od niej zależy kiedy zechce go pocałować. **Grzebie się w tych „bubkach" jak w ulęgałkach gdy przyjdzie wybrać męża:** ten stary, ten przemądry, tamten źle skacze, ten brzydula, inny wreszcie „goły". — mam czas, poczekam, nie dam się wziąć na kawał!

O niewiasty krótkowzroczne! Jakżeż będzie wyglądać życie wasze z taką lalą? Czyż dziwić się można, że go porzucacie nim rok upłynie i „rozczarowane" szukacie nowego „Bubka"?! Ot, co wam dają silne pięści, dobre nerwy i pustka duchowa, który odejdzie bez cienia litości, zostawiając was na pośmiewisko i nowe poszukiwania, wykpiwający waszą naiwność i pusty dalej jak tykwa!

„Zrobiła wspaniałą partję", słyszy się często o pannie, która poślubiła człowieka z towarzystwa, przystojnego i bogatego. O nędzo! Czyż nie umiecie już patrzeć wyżej? Czy nie wolicie związać życia z artystą, muzykiem, pisarzem, jednostką, która żyje ideałami, której celem są wielkie rzeczy, którego ciągnie szeroki świat, wielkie zagadnienia, — przy boku którego możecie przeżyć chwile naprawdę wielkie i wzniosłe, który was nauczy pięknie patrzeć na Boży świat i ludzi? Czy nie lepiej wyrzec się wielkiego towarzystwa, strojów, dostatku, by żyć górnie i pięknie? By stworzyć wartości wyższe ponad dzisiejszy zmaterjalizowany świat? Czy nie wolicie znieść jego kaprysy i fantazje, pewne, że w człowieku tym macie wielki skarbiec wysokich wartości? Wolicie tamtą lalę o pstrem ubraniu i pustej głowie?

Nieszczęsny materjalizm wkroczył we wszelkie dziedziny życia. Dla pieniędzy żona opuszcza męża, syn matkę, przyjaciel przyjaciela. Zresztą przyjaźń... Czy może ona już, nie żyć, ale wegetować w dzisiejszych stosunkach? Czy przyjaźń nie jest właśnie wyrzeczeniem się, zaparciem siebie, nieustanną pomocą dla drugiego? Czy dadzą żyć temu uczuciu najpiękniejszemu z pięknych?

Dumajmy nie nad smutkiem tych rzeczy, ale nad ich ratowaniem.

Nie dajmy wykorzenić złemu światu rzeczy pięknych.

Gdy zaprzepaścimy serce, zginiemy wszyscy.

Człowiek bez serca nie może żyć.

Marja Sandoz.

Praktyczna rada. — Poradź mi kochany radco co mam zrobić — wczoraj żona rozbiła mi o głowę talerz porcelanowy.

— Na to jest tylko jedna rada.

— Jaka, jaka?

— Kup sobie drogi przyjacielu do codziennego użytku komplet naczyń aluminjowych.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolekss. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Paska.